

Matka wydostała córkę z Państwa Islamskiego

27 listopada 2014

Holenderska matka wyrwała córkę z rąk dżihadystów. Pojechała do Państwa Islamskiego przebrana za muzułmankę.

Według doniesień holenderskiej prasy kobieta, praktykująca katolicyzm, pojechała do Rakki, „stolicy” Państwa Islamskiego, by zabrać córkę z powrotem do domu. Przed kilkoma miesiącami, po nawróceniu się na radykalny islam, nastolatka zniknęła i poleciała do Syrii, żeby poślubić mudżahedina. Jej matka, Monique, rzuciła ISIL wyzwanie postanawiając ratować dziewczynę.

Obecnie obie kobiety, całe i zdrowe, znajdują się w Maastrichcie, gdzie młodsza – która po przejściu na islam przyjęła imię Aisha – stanęła przed sądem i została oskarżona o „terroryzm” i „zagrożenie bezpieczeństwu państwa”, jak donoszą lokalne media.

Dziewiętnastolatka oglądając telewizję zakochała się w byłym żołnierzu, który został zidentyfikowany jako Omar Yilmaz, walczący w Syrii od wielu miesięcy przeciwko Assadowi. „Postrzegała go tak jak Robin Hooda”, powiedziała jej matka. Postanowiła szukać go w mediach społecznościowych, a gdy odnalazła, zdecydowała się dołączyć do wybranka, żeby wyjść za niego za mąż.

Holenderski tabloid „Algemeen Dagblad” twierdzi, że coś poszło nie tak, planowane małżeństwo się nie udało, a dziewczyna znalazła się w niebezpieczeństwie. Wówczas nawiązała z Syrii kontakt z matką. Monique wyjechała do Turcji, przekroczyła granicę, udało jej się spotkać z córką w Rakce i sprowadzić do domu przez Turcję. Jednak niektórzy wątpią w tę historię: prokurator Roger Bos powiedział w holenderskiej telewizji, że

wierzy, iż matka nigdy nie znalazła się w Syrii i prawdopodobnie czekała na córkę na granicy.

Autor: Grażyna Jackowska

Na podstawie: www.ansamed.info

Źródło: Euroislam